

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznym.  
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem.  
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,  
na stronie 8-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (linsto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.  
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ sp. z o. p. w Nowemiście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII.

Nowemiasto-Pomorze Czwartek, dnia 19 maja 1932

Nr. 58

## Najazd na Polskę był przygotowany w Gdańsku i w Berlinie.

Niedawno temu podaliśmy na łamach naszego pisma niesłychane i najdziałwiejsze gdańsko-berlińskie, polegające na tym, że zaproszonych przez niemieckie czynniki gdańskie dwóch redaktorów angielskich do Gdańska nakłoniono do rozpamiętania za pomocą telegramów do trzech wielkich i poważnych dzienników angielskich w świat alarmujących wieści o rzekomym zamiarze wkroczenia wojsk polskich do Gdańska. Tylko dzięki energicznemu wystąpieniu Gen. Komisarza Republiki Polskiej w Gdańsku stało się, że prowokacyjna ta i niesłychana mistyfikacja została w sam czas zdementowana i zdemaskowana. Pytać by można, jaki też cel mógł mieć Gdańsk i Berlin w rozpamiętaniu takich fałszów w świat. Jeżeli szkodliwa ta była tych powodów tylko domyślać i je przypuszczać, to obecnie mamy niezbity dowód na to, w jakim to celu rozpamiętano te kłamliwe wieści w świat.

Otoż pokazuje się obecnie niezbicie, że to bynajmniej nie Polska przygotowywała zamach na Gdańsk, co do którego też z góry nie było żadnych wątpliwości, ale przeciwnie wojskowe organizacje w Gdańsku, a w szczególności hitlerowcy przygotowywali pucz na Pomorze, a owymi fałszywymi alarmami o polskim napadzie chcieli jedynie zamaskować własny swój nieczyny plan napadu na Pomorze.

Otoż sam niemiecki minister spraw wewnętrznych, a zarazem minister Reichswehry, gen. Greener, sprawujący obecnie funkcje faktycznego dyktatora Niemiec, stwierdził we wtorek w czasie posiedzenia parlamentu Rzeszy fakt, że wykryto plan hitlerowski, ustalony w najdrobniejszych szczegółach, zbrojnego napadu na terytorjum Polski.

A stało się to dlatego, że poseł hitlerowski Goehring swym wystąpieniem min. Greenera podzielił do tego stopnia, że tenże, wyprowadzony z równowagi, wygadał się z tego, co w innym wypadku byłby prawdopodobnie nie uczynił.

Przebieg rzeczowego posiedzenia był niesłychanie burzliwy. Przed wystąpieniem ministra Greenera przemawiał poseł hitlerowiec Goehring, który m. in. oświadczył, iż tylko hitlerowcy, a w szczególności oddziały szturmowe S. A. i S. S. stanowią jedyną siłę, zdolną do wywieśnięcia ducha odwagi w Niemczech. Niebezpieczeństwo ze strony Polski — oświadczył Goehring — zagraża bezustannie Śląskowi, Gdańskowi i Prusom Wschodnim. Tylko hitlerowcy zdolni do sparaliżowania zamiarów Polski. Jeżeli Polacy nie zaginęli jeszcze Gdańsk, jest to zasługą oddziałów szturmowych S. A. S. S., skoncentrowanych w wielkim mieście.

W tym miejscu Goehring zawołał: „Gdy pożar wojny światowej oganie Europę, to zacznie się ona od Gdańska. Ostregamy rząd Rzeszy niemieckiej, że hitlerowcy nie dopuszczą do zagrabienia gdańskiego terytorjum“.

Słowa te zdenerwowały ministra Greenera, który natychmiast powstał i złożył sensacyjną oświadczenie. Wśród wielkiego napięcia Greener odczytał rozkaz hitlerowskiej centrali, zawierający dokładny plan napadu na Pomorze. Plan był upezerowany rzekomo koniecznością odparcia najazdu „polskich band“. Odczytane przez Greenera ustępy potwierdziły ponad wszelką wątpliwość, iż nad granicą polską czynione są przygotowania do wojny.

Po przemowie ministra w Reichstagu powstał tumult. Z law posłów hitlerowskich zaczęły padać obelżywe okrzyki pod adresem rządu. Przewodniczący kilkakrotnie wzywał posłów do spokoju, a gdy to nie pomogło, kazał sprowadzić policję.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że oświadczenie ministra Greenera było aktem rozpacz. Gdyby nie bezustanne ataki i obelgi ze strony hitlerowców, minister nigdy nie zdecydowałby się był na zdemonstrowanie ich kłosań.

Z powyższego jasno i niezbicie wynika, że hitlerowcy w Gdańsku przygotowywali napad na Polskę oraz, że jako główna bieżąca wypadkowa do tego napadu upatrzono Gdańsk, jak niemniej, że wkroczenie band hitlerowskich w granicę Polski miało poprzedzić rozgłoszenie po całym świecie, że to Polacy mają zamiar wkroczyć do Gdańska. W tym to celu za pomocą owych dzienników angielskich poszczególnym w świat owa mikromarna plotka. Z tego wszystkiego wynika jasno, jakiem niebezpieczeństwem dla Polski jest Gdańsk i zgromadzone w nim bandy hitlerowców.

## Groener podał się do dymisji. Czego to dowodzi?

Berlin, 12. 5. Pełniąc się wiadomości o zgłoszeniu przez gen. Greenera prośby o dymisję ze stanowiska ministra Reichswehry z pozostawieniem mu reki ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Min. Greener został w ten sposób ukarany. W 48 godzin po swej słynnej mowie, demaskującej plan hitlerowców zbrojnego napadu na Polskę musiał zrezygnować ze stanowiska ministra Reichswehry.

Nic nie charakteryzuje lepiej sytuacji politycznej w Niemczech, jak ostatni incydent z ministrem Reichswehry. Bo nie chodzi już tylko o sam fakt zmuszenia Greenera do podania się do dymisji. Bardziej charakterystyczne jest to, że prawie nikt nie usiłował poważnie bronić długoletniego ministra Reichswehry!

Wobec tego stwierdzenia należy, że objęcie rządu przez Hitlera jest obecnie już tylko kwestją czasu.

## Wielka awantura w Reichstagu.

Bójki hitlerowskie w Reichstagu. — Krwawe pobicie reichsbannerowca. — Oddział policji na sali obrad. — Aresztowanie posłów.

Berlin, 12. 5. Podczas głosowania w Reichstagu doszło w kulisach do incydentu. Mianowicie w restrykcji parlamentarnej znajdował się b. komander maszynski niemieckiej Kletza, który reprezentował narodowych socjalistów i przeszedł do republikańskiego reichsbanneru. Kilku szturmowców hitlerowskich, w tym jeden z posłów narodo-socjalistycznych, zabaczywszy Kletza, rucnęli się nań, bijąc go do krwi. Mimo interwencji policji awanturnicy, dopadłszy Kletza pod drzwiami kancelarii prezesa Reichstagu Laebego obalili go na ziemię, bijąc do nraty przytomności.

Prezydent, dowiedziawszy się o zajściu, niezwłocznie zgasił posiedzenie Reichstagu i zarządził posiedzenie kanwentu senjerów.

Berlin, 12. 5. Rzeczą niebywałą było wkroczenie na salę obrad Reichstagu oddziału umundurowanych policjantów, witanych nieludzkim rykiem hitlerowców. Policja otrzymała rozkaz wyprowadzenia siłą czterech posłów, którzy napadli Kletza, ponieważ dobrowolnie wyjść nie chcieli. Cała partja hitlerowska solidaryzowała się z napastnikami. Awantura doszła do szczytu, gdy wiceprezydent policji dr. Weiss trzymanym w ręku zwitkiem papieru dawał policjantom wskazówki. W pewnej chwili policja przekroczyła lawę rządową i wkroczyła na salę. Widok Weiss, żyda z pochodzenia, o typowo semickim wyglądzie, doprowadził hitlerowców do zupełnego szału. Krzyki „Sanjude“ (święński żydzie) powtarzały się w niesłychanej wzmęcie. De Weissa pedbięło kilku hitlerowców, między innymi dr. Fricke. Wśród wrzasków i awantur doszło do porozumienia w tym sensie, że odnośni posłowie wyjdą dobrowolnie. Ostatecznie zarówno policja, jak i posłowie opuścili salę. Czterech posłów napastników zostało aresztowanych. Reichstag odroczone.

Berlin, 12. 5. Trzej posłowie nar.-soc. Weizel, Kranz i Siegmund, którzy wraz z pos. Heinsem biali udział w napadzie na Kletza, zostali aresztowani. Wszystkich odwieziono do przydzium policji w celu przesłuchania. Stanęli oni przed sądem w trybie doraźnym. Aresztowani odmówili składania zeznań.

## Z racji szóstej rocznicy przewrotu majowego.

W dniu 12 bm. minęło 6 lat od przewrotu majowego. „Gazeta Bydgoska“ taki podaje bilans tychże 6-letnich rządów:

„We wszystkich dziedzinach życia odczuwamy skutki tej „radosnej twórczości“. Budżet rozdrożał ponad 3 miliardy złotych. Wypompował nadmierny budżet pieniądze z cobywaleci i stał się jedną z głównych przyczyn kryzysu gospodarczego w Polsce. W chwili obecnej trzeba obciążyć wydatki i trzeba budżet zmniejszyć do 2 miliardów. Zapewne tych wszystkich redukcji budżetowych nie trzeba było przeprowadzić, gdyby w poprzednich latach polityka budżetowa była odpowiednia.

Z zapowiedzianych dobrodziejstw dla wszystkich warstw, co się urzeczywistniło? Robotnik bez pracy, robotnik w nędzy, fabryki i składy kupieckie bezczynne, urzędnicy i pracownicy umysłowi na bruku lub praca w warunkach bardzo ciężkich. Wśród widzimy załóż, a przytem nie widać lepszego jutra. „Radosna twórczość“ sprawiła, iż egoty przemieniły się w ementalerze. Rumewiska i ruiny spotykamy na każdym kroku.

Zapowiedziane udziwienie życia moralnego. Zaginięcie gen. Zagórskiego, napady bandyckie na Zdzisławskiego, Nowaczyńskiego i innych są najlepszym świadectwem atmosfery moralnej, jaką sanacja wytworzyła. Koroną tej atmosfery był Bixieć i wybory ostatnie. Wyrebiły one o Polsce jak najgorszą opinię, która doprowadziła nas do edosebnienia prawie zupełnego na terenie międzynarodowym.

A jeżeli do tego dedamy podważenie prawa i prawości, zamach na życie rodzinne, chaos w szkolnictwie i w wychowaniu, a wreszcie demoralizowanie społeczeństwa za pomocą strachu i szyszan — to jasno przedstawiają się nam skutki sześcioltnich rządów sanacji“.

## Obrady Klubu Narodowego.

Uchwała w sprawie ciężkiego położenia w kraju. Odpowiedź na list Ks. Prymasa.

Warszawa, 11. 5. W środę o godz. 3 po połud. rozpoczęły się przy licznym udziale posłów i senatorów obrady parlamentarne Klubu Narodowego.

W obszernej dyskusji, jaka się nad przemówieniem p. prezesa Rybarskiego rozwinęła, zabierali głos posłowie. Klub powziął jednomyślnie następującą uchwałę: „Parlamentarny Klub Narodowy stwierdza: Położenie finansowe, gospodarcze i międzynarodowe Polski jest tak ciężkie, jak nigdy nie było od chwili edzyskania niepodległości.“

Obóz, sprawujący obecnie władzę w Polsce, wykazuje zupełną niezdolność do opanowania trudności i zaradzenia złemu.

Ratunku nie przyniosą żadne półśrodki, gdyż istotnym warunkiem naprawy jest usunięcie od władzy czynników, rządzących obecnie Polską i oparcie rządów państwa na podstawach moralnych i prawnych, na których naród zdoła zbudować sobie pomyślną przyszłość“.

Odpowiedź na list Jego Eminencji ks. Prymasa Hłonda brzmi:

„Parlamentarny Klub Narodowy, zebrany w dniu 11 maja, składa Ks. Prymasowi Polski wyrazy holdu i głębokiej wdzięczności w chwili, gdy Jego List Pastorski porusza umysły i sumienia społeczeństwa, wskazując Polsce dzisiejsze obowiązki, jakie nakładają na nią wielka przeszłość, a zyciu państwowemu dając drogowskaz jasnych, prostych i niesłomnych zasad chrześcijańskich, które obowiązują państwo i życie zwierze, tak samo jak życie jednostki“.

Odpowiedź tę prezes Rybarski przesłał zaraz telegraficznie Ks. Prymasowi.

## Polska zaproszona na konferencję lozańską?

Londyn, 14. 5. Rząd angielski wystosował w imieniu własnem oraz Belgji, Francji, Włoch, Japonji i Niemiec zaproszenie dla Rządu polskiego do wzięcia udziału w konferencji lozańskiej, która odbędzie się 16 czerwca rb.



## Francja nad grobem swego prezydenta.

Paryż, 12. 5. Żalobne uroczystości pogrzebowe prezydenta Daumera rozpoczęły się o godz. 7.30 rano. O tej godzinie zaczęli nadjeżdżać do pałacu Elizejskiego celem złożenia kondolencji wdowie po prezydencie Daumerze członkowie rządu oraz przedstawiciele głównych państw. Wkrótce potem utworzył się orszak, który wyruszył w kierunku Notre Dame. Tuż na pokrycia jest kirem, który przytrzymują dwaj osobnicy przyjaciele zmarłego prezydenta. Za karawanem jechała rodzina zmarłego prezydenta; dalej postępuje prezydent Labran, król belgijski, ks. Walji, ks. Assta, ks. Paweł jugosłowiański, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele parlamentu i członkowie rządu z premierem Tardieu na czele. O godz. 9.30 kondukt doszedł do pałacu przed katedrą Notre Dame.

Uroczysta maza żałobna w katedrze Notre Dame, odprawiona przez kardynała Verdier za spokój duszy śp. Pawła Daumera, zakończyła się o godz. 10.45, poczem kondukt żałobny wyruszył z katedry do Panteonu.

Tardieu, wygłaszając przed Panteonem przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego prezydenta Daumera, potępił żywo obłądaną zbrodnię, która poraziła cały świat i wywołała ogólne oburzenie.

Tardieu składa m. in. hołd Daumerowi jako człowiekowi i ojcu rodziny, zabranemu najbliższym w tak okrutny sposób. Wreszcie po złożeniu podziękowań głównym państwom zagranicznym, które bądź osobiście, bądź przez swych przedstawicieli stanęli obok nas w tej ciężkiej chwili, Tardieu podkreślił z naciskiem spokój, jaki panował we Francji w ciągu ostatnich tygodni.

Po przemówieniu m. in. Tardieu przed tramaj przedeflowały oddziały wojskowe, związki b. kombatanów i stowarzyszenia, poczem karawan wyruszył w stronę cmentarza. O godz. 14 odbyło się na cmentarzu złożenie zwłok do grobu.

### Paryż w żałobie

Ulice, któreśmi przeciągał kondukt, były przepelnione tłumami publiczności. Na ulicy Rivoli zapalone były lampy, pokryte kirem. Wielkie magazyny i gmachy publiczne oraz szkoły zostały zamknięte. Flisy opuszczone wszędzie do połowy maszta.

## Sensacyjny zwrot w śledztwie przeciw mordercy prezyd. Francji.

Mordercą prezydenta Francji jest komisarz bolszewicki Zołotarow?

Paryż, 12. 5. „Matin” ogłasza wyniki śledztwa w sprawie zamordowania prezydenta Daumera, prowadzone w Havrze. Niewymieniony przez „Matin” konfident miał oświadczyć, że morderca prezydenta nie jest w rzeczywistości Gorgułowem. Człowieka tego nazwiska rozstrzelali bolszewicy w roku 1918. Prawdziwe nazwisko mordercy prezydenta brzmi Aleksy Zołotarow i pochodzi z tej samej wsi, co i sam konfident, mieszkaniec z Kabania.

W ogłoszonej przez dzienniki fotografii mordercy poznal w Gorgułowem Zołotarowa. Później konfident ten się dowiedział, że Zołotarow był komisarzem bolszewickim w Kabania.

## Gorgułow chciał zamordować Hindenburga i Masaryka?

Paryż, 12. 5. Morderca prezydenta Daumera był we środę poddany nowemu przesłuchaniu, trwającemu do później godziny wieczornej. Gorgułow mówił w nich o zamiarze zamordowania prez. Hindenburga, czeskosłowackiego prez. Masaryka, ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego i znanego śpiewaka rosyjskiego Szalajpina i oskarża się o różne zbrodnie.

## WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

Diaklecjan powstał, trwożliwie rzucając wokoło spojżenia i uciekał z forum jak zbrodniarz.

Chrześcijaństwo przelamali łańcuch otaczających żołnierzy i do łóża męczennickiego się przedarli.

— Cześć męczennikowi — wołali. — Cześć tobie, któryś z chwiałą życia dekonował!

Galerjusz stał jeszcze i dziko spoglądał na tłum.

— Cześć, przelkły rodzie chrześcijański, — wszystkich ogień poże! mowił z pięścią ściśniętą.

— Całe w ogień rzucić, — nakazał katom, — niech na popiół się spali, aby chrześcijaństwo nie miało szczytów, któreby chciały otęczyć.

Zaczekał, dopóki rozkaz jego nie został spełnionym, potem klnąc głośno, forum opuścił.

### Sztuczki ministra.

Podczas gdy chrześcijaństwo cieszyli się nad zwycięstwem bohaterstwa Marcellina, trwożył się Aleksander i oburzał nad początkiem prześladowania.

Wiedząc z dziarów dawniejszych prześladowań, że niewiasty i dziewczęta wydawano na łup poganińskiej swawoli, lękał się o Albinę. Serce mu się ścisnęło

Podczas gdy porwanie dziecka Lindborgha, zamiar zamachu na Stalajpina nazwał czystą fantazją, przyznał, że miał zamiar zamordowania Hindenburga. Kiedy mu rząd niemiecki odmówił pozwolenia na przyjazd do Niemiec, nie mógł zamiaru tego wykonać. Zamachu na Masaryka też samo nie wykonał. Wprawdzie przedstawiono go Masarykowi, lecz przyjęto go tak serdecznie i uprzejmie, że zamiaru tego zaniechał. Zamachu na Dowgalewskiego tylko dlatego nie wykonał, że go nie znał i bał się zastrzelić kogo innego.

Pewno, że są to tylko niudolne wykrety, mające na celu skierowanie śledztwa na fałszywe tory lub też wywołanie wrażenia, że zbrodniarz jest niepoznany.

## A jednak Gorgułow był bolszewickim czekistą.

Paryż, 13. 5. Zdaniem „Le Matin”, śledztwo prowadzone przeciwko Gorgułowowi wykazało, iż był on agentem sowieckim. Dziennik podkreśla, iż zabójca Daumera dostał się do Czechosłowacji za pośrednictwem ZSRR, gdy tymczasem według jego zeznań, miał on walczyć w szeregach białej armii.

## Zamordowanie japońskiego premiera.

Czy zamach wojskowej klikki czy prowokacja bolszewicka.

Tokio, 16. 5. O północy z soboty na niedzielę dokonano na japońskiego premiera Isokai zamachu rewolwerowego. Premier zmarł w godzinę po zamachu na skutek odniesionych dziewięciu ciężkich ran.

Zamachu na premiera Isokai dokonano 18 osób wojskowych, wśród których pięciu jest oficerami marynarki, a trzynastu uczniami szkoły wojskowej. Po dokonaniu zamachu stawili się oni u władz do dyspozycji w charakterze więźniów.

Według opinii naczynych świadków, zachowanie się premiera wobec napastników odznaczało się dużą odwagą. Nagłony przez swe otoczenie do schronienia w chwili, gdy napastnicy wyważyli drzwi jego mieszkania, premier odmówił opuszczenia pokoju, w którym się znajdował, przeciwie, wyszedł na spotkanie gromadnie wchodzących oficerów.

Według informacji sekretarza premiera, po wejściu oficerów do gabinetu, jeden z nich wyjął rewolwer i zmierzył do premiera. Widząc to premier powiedział:

— Poczóż strzelać? Wyrażcie mi raczej swe pretensje.

Oficer ów chciał zabrać głos, gdy inny oficer, który zdawał się być szefem napastników, krzyknął:

— Strzelać! Strzelać!

Padło 9 strzałów. Wszystkie były celne. Premier osunął się na ziemię, zalaany krwią.

Tokio. Teoretyści, krążąc po mieście, rozrzucają wielkie ilości ulotek, w których występuje stanowisko partji politycznych, władz armii lądowej i marynarki. Ulotki zawierają m. in. takie napisy:

— Precz ze zdrajcami! Niech żyje cesarz! Precz z oligarchią finansową i przywilejami klasowymi! Natychmiastowa akcja jest konieczna, by uratować kraj! Jesteśmy nacjonalistami, ale nie należymy ani do prawicy, ani do lewicy! Musimy przywrócić władzę cesarzowi!

Ulotki te podpisane są przez związek młodych oficerów.

## Panika odnośnie do dolara w kołach giełdowych ustępuje.

Warszawa. Panika w kołach giełdowych, wywołana uchwałą amerykańskiej izby reprezentantów o obniżeniu wartości dolara, powoli ustaje. Mimo to w ciągu ostatnich trzech dni: piątku, soboty i poniedziałku drobni ciutracze wyzywali się go tak, że Bank Polski musiał wykupić w stolicy i na prowincji ponad milion dolarów. Mimo uspokojenia do Banku Polskiego zgłaszają się w dalszym ciągu sprzedawcy dolarów.

na myśl o jej niebezpieczeństwie. Nie mogąc uitać boleści swej i obawy, zwierzył się przyjacielowi, który najzupełniej je podzielał.

— Maksencjusz, z powodu swych zwierzących skłonności, gotów jest do każdej zbrodni, — mowił Konstanty. — Lecz tymczasem breni jeszcze Diaklecjan życia i cześć chrześcijańskich niewiast.

Aleksander, będąc niespokojnym, wszajutrz pabiegł do domu Gorgonjusza. Już na ulicy zobaczył długi szereg ubogich, idących od domu szambelana. Prawie wszyscy nieśli małe zawiniątka lub pieniądze liczyli. Gorgonjusz zaś stał w atrium, otoczony ubogimi i kalekami, którym rozdawał odzież, bieliznę, pieniądze, nawet sprzęty domowe.

Aleksander stanął na boku, przypatrując się czynności Gorgonjusza. Gdy ostatni odszedł z podarkiem, powitał znanego męża, którego oblicze dziwnym szczęściem pałala.

— Gorgonjusz, cóżś to czynił?

— To samo, coż czynią młynarze, gdy się burza zbliża, ująłem okrętowi ciężaru, — zaczęło się już prześladowanie na dobre.

— Twoga mnie przejmuję na myśl o lesie Albin — rzekł Aleksander.

— Miłoścu Bosku i miłosierdziu nigdy nie odmówi pomocy niewinnym.

Aleksander opowiadał, jakie spostrzeżenia uczynił na forum, a w kołach dołal z zapalem:

Jedynym szczerym przyjacielem człowieka jest... gazeta!

Już od 17-go b. m. przyjmują listowi abonament

„DRWĘCY”  
na czerwiec.

## Nieudany zamach stanu w Hiszpanji.

Spiskowcy chcieli zamordować prezydenta Zamorę.

Z Madrytu donoszą:

Z okazji uroczystości rocznicy republikańskiej do Walencji przybył cały gabinet z prezydentem Zamorą na czele oraz premierem Azaną. W ostatniej chwili wykryto w Walencji przygotowany zamach. Spiskowcy, według wiadomości prasy, zdawali ukryć się w zabudowaniach kolejowych, tuż naprzeciwko peronu, gdzie miał przybyć pociąg, wiozący prezydenta Zamorę z premierem Azaną. Sprzyjający rozporządzali dwoma rękami karabinami maszynowymi, które umieszczone były w takiej od siebie odległości, że pole ostrzału obejmowało wszystkie punkty peronu, poczem spiskowcy nabrojeali byli w ręczną broń palną i granaty. Grupa spiskowców składała się z kilkudziesięciu ludzi, na czele których stał jeden ze znanych separatystów katalońskich, Marcia. Według wiadomości dziennika „Wazino” w spisku brali również udział przedstawiciele skrajnej prawicy. Wśród służby kolejowej w Walencji dokonano licznych aresztowań. Prezydent Zamora, dowiedziawszy się o zamachu, odłożył przejazd do Walencji. W Barcelonie skonfiskowano popołudniowe wydanie pism, oświetlające wypadki niekorzystnie dla obecnego rządu. Na wieść o zamachu w Katalonji urządzone spontaniczne manifestacje, prosiące hasła odwołania Katalonji i Walencji od Hiszpanji.

W Leriga doszło do zamieszek, które stłumiła wystąpienie policji.

W całym kraju próba zamachu wywołała ogromne wrażenie.

## Zamach na biskupa.

Rany, zadane sztyletem, na szczęście nie są groźne.

Citta del Vaticano. Biskup Igiac Nati, wikaryusz apostolski w Egipcie, padł w Aleksandrii ofiarą obłądanego zamachu ze strony ormiańskiego schizmatyka Dadesiana. Odwiedził on Biskupa pod pretekstem, że jako specjalny wysłannik ma udać się do Genewy. Podczas, gdy biskup Nati wymieniał z nim słowa pożegnania, Dadesian niespodziewanie zadał mu dwa pchnięcia sztyletem w plecy. Na szczęście rany odniesione przez biskupa nie są groźne.

## Spłonął we własnym pałacu.

Fragiczna śmierć Biskupa Chilijskiego.

Citta del Vaticano. Z Santiago, w republice Chile, donoszą, że w mieście Valdivia zgorzał pałac rezydującego tam biskupa. W czasie pożaru zginął w płomieniach biskup miejscowy, ks. Augustyna Kluka.

Zmarły tragicznie biskup pochodził z Barrov. Urodzony w Kalsvea Hradcu (Sadowej) w roku 1870, na biskupa konsekrowany był w roku 1908.

## Odroczenie Reichstagu do 6 czerwca.

Berlin. Parlament Rzeszy odroczone zostanie prawdopodobnie do 6 czerwca br., co rządowi jest o tyle na rękę, iż przedłużenie o spłacie długów państwowych zostało już zatwierdzone.

— Jeżeli Bóg twój Albin nie ocali, to zabije potwora Maksencjusza.

— Przyjacielu, zastanów się, mówisz jak w gorączce! Nikt nie zdolen dziecku memu wydrzeć niewinności.

W tem słutący oznajmił przybycie Marka Trebojusza. Aleksander, nie chcąc spotkać się z deradką cesarskim, wszedł w ganek, połączony z atrium. Obserwując się na tablicum, zobaczył, jak niewolnik Marka podał mu z ziemi przedmiot, który panu jego był wypadł.

Mark podrowił szambelana z udaną po mistrzowsku serdecznością i natychmiast zaczął się tłumaczyć, w jakim celu przychodzi.

— Ciężki cios — mowił obłudnie — spadł na tutejszą gminę chrześcijańską. Lękam się, bygniew cesarza jeszcze więcej szar nie zażądał. Dlatego przyszedłem do ciebie z prośbą, abys użył wpływu twego na uspokojenie umysłów.

Gorgonjusz wiedział po części o wrogiem usposobieniu Marka, chociaż nigdy nie przypuszczał, że nieawność jego ku chrześcijaństwu tak wielkie przybrała rozmiary, mimo to najmniejszej nie okazał mu niechęci.

— Jesteś sam chrześcijańskim, odpowiedział, — i wiesz, jakie nasze obowiązki względem zwierzości. Prawdziwi chrześcijaństwo nigdy nie śnią na siebie sprawiedliwego gniewu cesarza. Co mówią poganie o wrogiem usposobieniu naszym ku państwu, jest niegodziwym oszczerstwem. (C. d. n.)



# WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 18 maja 1932 r.

Kalendarzyk. 18 maja, Środa, Szychy dzień, Feliksa, 19 maja, Czwartek, Piotra, Celestyna.  
Wschód słońca g. 3 — 39 m. Zachód słońca g. 19 — 24 m.  
Wschód księżycy g. 17 — 58 m. Zachód księżycy g. 2 — 34 m.

## Z miasta i powiatu.

### Konferencja w sprawie ułg podatkowych.

Nowemiasto. W dniu 11 bm, zwołał nac. Urzędu Skarb. p. Culicki konferencję do sali Sejmiku Powiatowego na godz. 10. Obywatelstwo, składające się z przedstawicieli kniepcstwa, rzemiosła i rolnictwa stawilo się bardzo licznie. Obecny był również p. starosta Skłodowski, Naczelnik Urzędu Skarbowego p. Culicki po stowie wstępnie podał do wiadomości rozporządzenie oraz okólniki, dotyczące ułg przy uiszczaniu zaległych podatków państwowych i gorących słowy zachęcał obecnych, by każdy w swoim otoczeniu nawiądział płatników o konieczności wywiązywania się ze swych obowiązków względem Państwa i objaśnił, jakie ułgi podatkowe przy placeniu zaległości się przewiduje. W dyskusji zabierali głos pp. Grucert z Hermano- wa w sprawie podatku dochodowego, pewien osadnik z Wawro- wic w sprawie podatku gruntowego, prezes miejscowego Tow. Sam. Kup. p. Bol. Jentkiewicz w sprawie podatku obrotowego, ostatni stwierdzając, że kniepcwa naszego powiatu właściwie ułgi te nie dotyczą, gdyż zaległości wstecz poza rok 1931, jak stwierdzić mógł, nie ma i prosił p. nac. U. Skarb. o podanie globalnej sumy zaległości podatku obrot. poza rok 1931 w naszym powiecie, podlegającej bonifikatom, na wstępie podany. Następnie p. Wład. Jabłoński b. słusznie stawil pytanie, jakie też ułgi otrzymują płatnicy, którzy swe obowiązki w placeniu podatków wypełnili i zaległości nie mają, na co otrzymał odpow- wiedź, że, niestety, żadnych bonifikatów nie mogą się spodziewać. Na zakończenie p. Starosta zwrócił obecnym uwagę na ciężkie położenie gosp. w Państwie i apelował do obecnych o wypeł- nianie obowiązków wobec kraju, oświadczając gotowość w razie zaproszenia wziąć udział w zebraniach Kółek Roln., jak również i innych stowarzyszeniach gospodarczych. Na tem zamknął p. Nacz. dyskusję, apelując do poczucia obywatelskiego w sprawie wypełnienia swych obowiązków wobec kraju.

### Pierwsza ofisra Drwęcy w tym roku.

#### Śmierć w jej nurtach 14-letniego ucznia gimnazjum.

Nowemiasto. W pierwsze święto Ziel. Świąt. rozszalał się go naszym miastem smutna wieść o zstąpieniu w nurtach Drwęcy ucznia III klasy miejscowego gimnazjum, ś. p. Jerzego Wojskiego, 14 lat liczącego, pochodzącego z Warszawy. Denat utonął przy przejeździe kajakiem z pod Łąk Drwęcą w kierunku Nowogomiszta. Było to rano około godz. 9. W kajaku znajdowało się już dwóch uczniów, 21 letni Lendziński i 13 letni Krakowiak, gdy przystąpił do nich ś. p. Jerzy Wojski, prosząc i nalegając, by go jako trzeciego przyjęto na kajak. Na wahanie się Lendzińskiego zapewnił stanowczo, że umie dobrze pływać i dlatego bez obawy można go wziąć na kajak. Płynąc kajakiem dostali się we wiry. Przy uświeleniu pokona- nianiu przeszkody, kajak się przewrócił i wszyscy wpadli do wody. Lendziński zoopiekował się nasamprzód Krakowiakiem, mniemając, że Wojski, jako nmięjący dobrze pływać, sam się wyrasta.

Gdy L. z K. dopłynęli do brzoza i obejrzel się na rzekę, już nie widąc było na niej denata. Prawdopodobnie paraliż serca spowodował nagłą jego śmierć. Przez całe pierwsze drugie święto i wtorek szukano nadaremnie zwłok denata. Rozpacz rodziców i rodzeństwa, którzy przybyli z Warszawy i dotąd, nie ma granic nietylko tak z powodu tragicznego zgonu, ale ponadto i z powodu nieodnalezienia przez tak długi czas zwłok. W ciężkim smutku pogrzebanej rodzinie i nasza redakcja śle wyrazi szczerą i głęboką współczucie.

### Majówka Z. P. K.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 22 maja 1932 r. urządził Związek Pracowników Kniepczych Oddział Nowemiasto Drwęca „majówkę” do Ciemnika Kurzętnik, zbiórka uczestników o godz. 4.30 rano przed Hotelem Polskim z następnym programem:

1. o godz. 5 wyjazd w kierunku Kurzętnik,
  2. wspólny odpoczynek,
  3. wspólna fotografia,
  4. rozmatłości,
  5. wyjazd do kościoła farnego w Kurzętniku na mszę św., o godz. 6.00 do 9 przed poł.
  6. wyjazd z kościoła na wspólną kawę,
  7. wyjazd z kawi na zamek kurzętnicki,
  8. wspólna fotografia,
  9. wyjazd do Ciemnika,
  10. rozmatłości,
  11. zakończenie i wyjazd w kierunku Nowogomiszta o godz. 12-ej w południe.
- Gości mile widziani.  
Przygrywać będzie orkiestra z klubu miodolubów.  
Zarząd Zw. Prac. Kup. — Nowemiasto.

### „Polacy w Ameryce”.

Nowemiasto. W sobotę, we wigilię Ziel. Świąt i nasza scena nowomejska dzięki Teatrowi Miejskiemu w Grudziądzu ujrzała znaną operetkę „Polacy w Ameryce”. Oparta na motywach swojskich, mająca za osnowę aktualną sprawę naszej emigracji w Ameryce, mieniła się naszym barwnym folklorem, tryskającą jednym humorem i temperamentem, przyciem zwi- aszcza przy końcu niepozabawiona skordów patryjstycznych, ma wszelkie dane ku temu, by się podobać publi czności. I nam się ona podobała i zyskała żywe oklaski tak dla swej wartości wewnętrznej, jak i z powodu dobrej gry artystów. Przy tem znanym jedno poważne musimy zrobić zastrzeżenie, a mianowicie co do sceny na plaży morskiej.

Ta „goliżna” w niej, zwłaszcza podczas tańców tem jaskrawiej się wydatniała, na większych scenach i wobec większej przestrzeni może schodzić, na tak małej scenie, jak nasza, przy minimalnym oddaleniu aktorów od widzów, natomiast raz.

Może by Szan. Dyrekcja w przyszłości tę okoliczność wzięła pod rozwagę i odpowiednio do tego się zastosowała. My radzi widzimy Teatr Grudziądzki n siebie i wdzięczni jesteśmy jemu za nrozważenie nam jedności i samostanowienia naszego życia swymi artystycznymi występami, ale pragnęlibyśmy, by nie było żadnych zamieci naszej radości z powodu nieliczenia się z naszymi lokalnymi warunkami i stosunkami.

### Z sali sądowej.

Nowemiasto. Podczas rozpraw karnych przed tut. Sądem Grodzkim 11 bm. ukarani zostali: Bieltcki Bron. z Sumina i Zdrunżyński Józef z Lipinek za kradzież worka seradeli, pierwszy naganą sądowną, drugi zaś jednoludniowym więzieniem z zamianą na 10 zł grzywny. Gilginst Fr. z Lipinek za niedo- pusczenie komisarza obwodowego w jego zabudowaniu na 20 zł grzywny i kosztą postępowania. K. Aud. z Mroctenka za nieposyłanie dzieci przez 21 dni do szkoły na 8,50 zł grzywny lub 2 dni więzienia. P. Wal. z Lipówca za nieposyłanie dzieci przez 4 dni do szkoły na 2 zł grzywny. Z. Fr. z Mikolajk za nieposyłanie 3 dzieci przez 21 dni do szkoły na 10,50 zł grzywny i kosztą postępowania. Okonek Jan z Nowogomiszta za usunięcie 40 ctr. zboża, obłożonego sresztem przez komornika sądowego, na 100 zł grzywny i kosztą postępowania. K. Fr.

z Nowogomiszta za zulewając star. postyllona Szpanowskiego z powodu zwrócenia mu uwagi przy wypisywaniu przelezu, że w Polsce nie pisze się „Neemark”, tylko Nowemiasto i że on jako Polak powiniens się podpisywać nie „Frano”, lecz Franciszek, na skutek czego oskarżony rzucił mu w twarz przekaz i ołówek, skazany został na 30 zł grzywny lub 3 dni więzienia i ponoszenie kosztów sądowych. Kurowski Fl. z N. Brzozia za pobieranie nadmiernych procentów, mianowicie 24 proc. w stosunku rocznym od Kłosowskiego Józefa z N. Brzozia za wy pożyczanie 200 zł w gotówce i 200 zł ze sprzedaży konia, został ukarany grzywną 50 zł i ponoszenie kosztów postęp. Degarski Kurt z Nowogoduru za usunięcie z pod wezta komornika sądowego 15 ctr. owsa, 20 ctr. żyta, 3 świń i bryczki, na 50 zł. grzywny lub 5 dni więzienia i kosztą postęp. Kijowski Aleks. z N. Zie- lania, pow. Brodnica, za kradzież rękawiczek, na 1 dzień więzie- nia z zamianą na 10 zł.

### Z nagłego postędenia Rady Miejskiej Zamiast wyboru delegacji — przyjazd p. Starosty

Lubawa. W związku z zamętem, wprowadzonym w szereg bezrobotnych przez prof. Sem. Nancz., p. Łukasika, zostało na 12 bm. o godz. 7 wiecz. zwołane nagłe posiedzenie Rady M. na skutek domagań się ze strony wybranej delegacji na wiecu protestacyjnym bezrobotnych. Posiedzenie miało na celu omówie- nie tej głośniejszj sprawy oraz wybranie delegacji, która miała interwenjować u p. Starosty. Celem przyspieszenia sprawy za- prosił przewodn. p. dyr. Kijora p. Starostę, któryby mógł się na miejscu przekonać o panujących nastrojach. W obecności p. Starosty, p. Burmistrza, 12 radnych oraz czł. Magistratu, Drozd- owskiego, p. Przewodn. otworzył posiedzenie, witając p. Starostę i podając cel posiedzenia. P. Zapoiski zreferował ogólną sytuację wśród bezrobotnych, zaznacz., iż uległa ona naprężeniu na skutek wtrącenia się do rzecz bezrobotnych nauczyciela, który poza sprawami demagogicznymi niema nie wspólnego z robotnikami. P. Starosta wyraził powątpiewanie w prawdziwość motywów, insynuowanych owemu nacz. Rozwodził się nad sprawą stosunku liczbowego zatrudnionych przy regulacji Drwęcy robotu, z oko- licznych wiosek i miasta. P. Burmistrz podał, jakimi sposobami posługiwał się p. Łukasik przy staraniu się o wy- robienie anacyjny Wojsk. pracy. Okłamał on i wprowadził w błąd władzę przez fałszywe dane o odnośnych robotni- kach, dwóch niezadowolonych podał jako ojców rodziny, jednego 7-letniego, a drugiego 5-letniego dzieci. Wogóle połowa robotników, przeforsowanych przez niego, była kawalersmi, ale dając się zapisać do sanacyjnych Powst. i Wojskowi, za pośrednictwem p. Łukasika otrzymali pracę.

Przy tej okazji niech nam będzie wolno zapytać: czemu to przy zatrudnieniu bezrobotnych Wydział Pow. wzgl. Starostwo nie zwraca się do Magistratu o referencje o każdym robotni., tylko bierze pod uwagę listę, przedstawianą przez jakiegoś nauczyciela, który za sprawą absolutnie nie nie ma wspólnego. Obowiązk- iem jego jest wychowywanie dzieci, a nie siłnie zamętu.

P. Zapoiski wyliczył ciężkie położenie specjalnie bezro- botnych, stan zdrowotny dzisty robotniczej. Stwierdził, że w takich czasach wicherzenia ze strony jednostek są antypaństw. robota i zasługują na napietowanie. Dziś nie czas na porachunki partyjne, jedna rzecz dziś wszystkich żywo obchodzi, to tro- ska o spokój w kraju. P. Burmistrz prosił p. Starostę, by w przy- szłości przy zatrudnianiu bezrobotnych zwracał się do Magistratu, a nie dawał posłucha osobom, starającym go wprowadzić w błąd. Z kolei p. Drozdowski opisał przebieg burzliwego wiecu bezrobotn. i stwierdził, że podniecenie było bardzo poważne, iż trzeba było bezrobotnych uspokajać. Radny Osowski stawił wniosek, by Rada M. uchwała domagać się przeniesienia tego nauczyciela. Radny Trzczyński żądał wyjaśnienia, czy czasem p. Łukasik nie działał pod wpływem jakichś wyższych czynników. Jeżeli działał z własnej inicjatywy, należy go za to sarrowo ukar-ać. Wtem miejscu przerwał mu p. Starosta, twierdząc, że będzie zmuszony zebranie opuścić. P. Dr. Wierzbowski prosił p. Starostę, by w porozumieniu z ks. radcą Majką starał się od- powiednio dostosować liczbę robotników z wiosek do tych- że z miasta, biorąc pod uwagę bardzo ciężkie położenie tych ostatnich. P. Starosta odpowiedział, iż więcej niż sto robotników nie można zatrudnić, gdyż zabrakłoby pieniędzy na wypłatę. Zresztą przyrzekł przychylnie ustosunkowanie się do sprawy. Przewodniczący oświadczył, iż wniosku radnego Ossow- skiego Rada Miejska nie może uchwalić, gdyż nie może decy- dować o urzędnicach państwowych. Na początku bowiem posie- dzenia zgłosił wniosek rada. Kolecki o uchwalenie rezolucji, domagającej się przeniesienia p. Łukasika z Lubawy. Rezolucja ta miała być wysłana do p. Wojewody, Karat. Sak. oraz naszych posłów. Przewodn. i dyktując p. Starostę za iaskawe przybycie, wyraził przekonania, że p. Starosta będzie denej sprawie przy- chylny, a co do tego pna, który jest sprawcą wszystkiego, to dostał on za swą działalność destrukcyjną należyta nankę. Na tem posiedzenie zamknięto. Wybrano komisję w składzie ks. radcy Majki, dyr. Kijory i p. Burmistrza, która zajmie się sko- ordynowaniem listy robotników, których będzie się zatrudniał przy regulacji Drwęcy. Przed Magistratem w czasie posiedzenia można było zaobserwować grupki robotników, ciekawych rezulta- tu posiedzenia. Władze i Karatorjum powinny wyciągnąć z tej jedynymy opinii całego społeczeństwa wniosek co do niepowolan., a tak wiecie szkodliwych wczynów p. prof. Łukasika.

### Osobliwy przypadek.

Lubawa. W dzisiejszych czasach npolowanie jelenia w naszej okolicy, pozabawionej lasów, zdarza się bardzo rzadko. A mimo to w okolicy naszego miasta schwytano właśnie w tych dniach żywego jelenia. Na wybudowaniu koło Lipiulicy, za- trądzeni w polu, zauważyli w pewnej chwili ciałopód, ngnania- jących za jeleniem. Przybiegli on do koni i ze zmęczenia upadł tak, że ludzie, zatrudnieni w pola, zaprowadzili go na leja do chlawa p. Szalkowskiego. Jeleń jest zdrow i z apetytem spoży- wa podawaną mu paszę. Schwytano go 12 bm. przed poł. i do- tychczas trzymany jest w chlewie. Jest to smulec, średniego wzrostu, liczy około 2 lat i waży przypuszczalnie 4 ctr. Rogi już zrzucił i lenieje. P. Trzczyński, na którego terenie polowa- nia jeleni się pojawił, wystosował pismo do dyrekcji Ogrodu Zoo- logicznego w Poznaniu z zaofiarowaniem żywego jelenia. Dato ciekawych spiesz się oglądać tego osobliwego „gościa”. Jeleń ma- ślał się przybłąkać z lasów kostkowskich lub z Niemiec, skąd może uszedł przed hitlerowcami.

### Za niedozwoloną sprzedaż.

Lubawa. Dn. 13 bm. toczyła się przed Sądem Grodzkim rozprawa przeciwko p. Kocibańskiemu, który, posiadając restaurację z prawem sprzedaży napojów, 2 proc. alkoholu zawierających, sprzedawał także napoje alkoholowe o większej zawartości alko- hold. Sąd skazał go za to na 100 zł. kary.

Identyczna sprawa toczyła się przeciwko p. Stollowej, która sprzedawała napoje o większej zawartości alkoholu. P. St. są- dnie winna, tylko stołowego Ewertowskiego skazał na 100 zł. kary.

### Występ Teatru Miejskiego z Grudziądza.

Lubawa. W stosunkowo krótkim czasie zawitał do naszego miasta już po raz drugi Teatr Miejski z Grudziądza. Poprzedni występ jego chybił z powodu zbyt pikantnych tytułów rekla- mowanych występów. Obecny występ doznał większego poparcia ze strony tut. społeczeństwa. Już odegranie Fredry „Zemsta” po niskiej cenie dla młodzieży należy z uznaniem podkreślić. Także sztuka „Polacy w Ameryce” była bardzo piękna, choćby ze względu na jej motywy regionalistyczne i jej podkład patriotyczny. Doborowa orkiestra oraz udekorowana gra artystów złożyła się na doskonałą całość. Gdyby nie nagłe girly w drugim akcie, mielibyśmy dla całości tylko słowa uznania.

## Obchód 3 maja.

Jamiełnik. Staraniem Tow. Powst. i Wojsk. oraz Kat. Stow. Młodzieży Zeńskiej obchodzono w tut. miejscowości dzień 3 Maja bardzo arcyście, co na długo pozostanie nam w niezatarłej pamięci. O godz. 7.30 zebrały się wspomniane towarzystwa przed oberżą p. Leliwy, poczem o godz. 7.45 wyma- szowały z orkiestrą umundrowanej Strazy Pozarnej z Chrośła na czele na solenne nabożeństwo w Radomnie. Mszę św. odpra- wił ks. prob. Gregorkiewicz, poczem wygłosił okolicznościowe podniosłe kazanie, rozczytując słuchaczy tak, iż w niejednym oku zabłysła łza. Potężnie rozbrzmiał przy końcu śpiew „Boże, coś Polskę”. Po mszy świętej Towarzystwa przedelfowały przed sztandarami, na których czele stał ks. Proboszcz. Na uznanie zasługuje intezja Młodzież Zeńska, która w tak krótkim czasie pojęła należycie swoje obowiązki. Po przedelfowaniu udały się wspomniane towarzystwa — Wojsacy z sztandarem Maiki Boskiej — w drogę powrotną do Jamiełnika. Po powrocie do Jamiełnika od- była się arcyście akademja, na której wygłosił ref. oświatowy, dr. Grzegorek, wykład p. t. „Królestwo Boże w królestwie Polskiem”, przyciem orkiestra wórowska pieśni „Serce Jezusa” na cześć poległych rodaków za wolność. Na koniec wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, poczem Towarzystwa rozeszły się do domów.

Dalszym ciągiem programu był wyjazd o godz. 2.30 wspo- mnianych Towarzystw do lokala p. Pawskiego, gdzie bawiono się wśród rozmaitych niespodzianek do wieczora, poczem nastę- pił powrót na salkę p. Leliwy, gdzie odbyła się zabawa teneczna w bardzo harmonijnym nastroju. Pewni „przyjaciele” nasz, zazdroścąc nam jedności i harmonijnej zgody, pragnęli rozwi-ąć zabawę o godz. 23, lecz i po tym czasie bawiono się w zam- kniętym gronie dalej ochotczo i mile. Obserwator.

## Z Pomorza.

### W Chinach to, czy u nas w Polsce?

Sugajno. Przymusowe licytacje stały się już dziś zjawis- kiem tak pospolitym, tak spowszechniałem, że i wrażliwość społeczeństwa na nie po części stępiła, a niejedne czynniki uważają się już być uprawnionoumiem dziś do wszelkich możli- wości i niemożliwości pod tym względem, z pominięciem wszel- kich przepisów prawnych i formalności. Jaskrawym tego dowo- dem następujące zajście licytacyjne w Sugajnie, które jest jednym szeregiem samych bezpraw. Otóż Pomorskie Stowarzy- szenie Ubezpieczeń miało pretensję o pewną kwotę do pewnego gospodarza w Sugajnie. Gospodarz ów uważa tę pretensję za niesłuszną i nieuprawnioną i założył przeciw niej sprzeciw, podając słuszne swe dowody i świadków. Taka kwestja sporna winna być oczywiście rozstrzygnięta sądownie. Tym- czasem ni stąd ni zowąd następuje zajęcie przez soltysa Falkow- skiego u odnośnego gospodarza 2 krów za ową pretensję. Protesty tegoż do Stowarzyszenia i do Starostwa, z którego to polecenia rzekomo soltys miał dokonać zajęcia, pozostały bez odpowiedzi. Natomiast dnia 10 bm. o godz. 10 przed południem zjawił się niespodziewanie zupełnie wożny, przysyłając przez soltysa wraz ze zastępcą soltysa celem przeprowadzenia licytacji. Odnośnego gospodarza nie uważano wogóle za stosowneawiadomic o termi- nie licytacji tak, że tenże był nią zupełnie zaskoczony. Z ogło- szenia w gazecie też nie mógł się o niej dowiedzieć dlatego, że ogłoszenie znajdowało się w „Głosie Pogranicza”, dopiero w tym samym dniu, kiedy gazeta tamdotąd dociera, a gazeta przy- chodzi znacznie później niż była oznaczona godzina licytacji. A co najciekawsze, w „Głosie Pogranicza” wyznaczona była licy- tacja na godz. 11, a ów wożny, nie trzosejąc się zgłota o to, co było w gazecie ogłoszone, sam z własnej „mocy” przelożył ją o jedną godzinę wcześniej, tj. na godz. 10. Licytantów stawiło się dwóch, a mianowicie niejaki Rugowski, uchodzący w okolicy za prawie że zawodowego licytanta oraz rzekni Krajniak. Jakim sposobem oni skuratnie dowiedzieli się o terminie licytacji, skoro nawet nie wiedzieli o nim sam właściciel, to już pozostaje chyba ich własną tajemnicą. Wobec protestu gospodarza, z dwóch li- cytantów nie wystarzała ns szeregowanie licytacji, wożny powiada: „jak nie, to nie, ale ja już swoje przeprowadzę. Przepis prawny wymaga w takim wypadku odroczenia terminu i wyznaczenia nowej licytacji. Ale co tam dla wożnego ze Sugaj- na przepisy i formalności prawne. W jego przekonaniu to bra- wem on sam. To też oświadczył krótko i wężlowato: „Dziś o drugiej godzinie będzie druga licytacja i poszedł szukać licytan- tów po wiosce. Widocznie nie było łatwo ich znaleźć, bo dopiero wrócił o godz. 3 w towarzystwie kilku osób, no i swego dokazał. I wystawił sobie, do czego dochodzi już u nas pod tym wzglę- dem? O sprawną, wątpliwą pretensję bez rozstrzygnięcia sądu zarządza się zajęcie, wyznacza się licytację bez wiadomości odnośnego gospodarza, ogłasza się w gazecie już po fakcie. Wo- żny bezprawnie, na własną rękę, dowolnie wyznacza sobie godziny i terminy i na takiej to podstawie samej dowolności porzawia się bezprawnie właściciela jego własności i naraża się go na po- ważne koszty. I to wszystko ma uchodzić bezprawnie? Wszak my na szczęście nie żyjemy w Chinach, a chwała Bogu, jeszcze zawsze w Polsce, gdzie prawo i wszelkie przepisy prawne i pod względem przymusowych licytacji muszą być przestrzegane. Właściciel też praw tych dochodzić będzie z całą stanowczością.

### Zywcem spalone dzieci

Toruń. Onegdy rano w baraku, w lesie gronowskim, pow. toruński, na szkodę Pszynny Włodzimierza powstał pożar, który zniszczył barak doszczętnie, wyrządzając szkodę na sumę 200 zł. W baraku tym mieszkali stróż Bieniak Antoni lat 60, ze swoją 27-letnią córką, Marjaną, która miała dwoje dzieci w wieku 4 i 3 lat. Dzieci te znajdowały się podczas pożaru w zamkniętym baraku i się spaliły. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

## Z dalszych stron Polski

### Tragiczna śmierć w płonącej chacie.

Kępno. We wsi Krzentle, w pow. wileńskim, w nocy z so- boty na niedzielę wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Wilusia. Zona jego, licząca lat 60, przypomniała sobie, że ma w sieniaku ukryte drobne oszczędności. Nie zwracając uwagi na ogromne niebezpieczeństwo, kobieta pobiegła do palącego się domu, by ratować pieniądze. Pospiesz jej z pomocą zamieszkały w domu jej Szymojewski. W chwili, gdy znaleźli się w płonącej chacie, zawałił się sufity, grzebiąc oboje.

Szymojewski zdołał cudem przyczołgać się na próg chaty i zwołał pomocy. Wydobyto go z ognia, lecz w okropnym stanie; ciało jego przedstawiało krwawą masę. W bezradnym stanie przewieziono go do szpitala. Wilusowa, przytoczona sto- sem palących się belek i krokwi, spaliła się żywcem. Ciało jej wydobyto zupełnie zwęglone.

### 48 zabuńowań w płomieniach.

Łódź. We wsi Gaworowo, pod Łodzią, powstał ogień, który z wielką szybkością objął prawie całą wieś. W ciągu niespełna 3 godzin w płomieniach stanęły 33 zagrody i 15 budynków go- spodarskich. Dwoje małoletnich dzieci oraz 18 osób starszych uległo poparzeniom. Szkody, wywołane pożarem, ocenają na ćwierć miliona zł.

## Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W piątek 20 bm. o godz. 8 mej wieczorem, odbędzie się zebranie Tow. Panien w zwykłym lokalu. Zarząd



## Znów na urzędnikach się odbije.

Warszawa, 14. 5. Wczoraj odbyła się w Prezydium Rady Ministrów, pod przewodnictwem premiera Piłsorskiego, konferencja ministrów.

Wiceminister Staryński referował sytuację budżetową. Ponieważ stan wpływów będzie mniejszy od przewidywań budżetowych, referent wahał się nad środkami zaradczymi, które należy zastosować. Wniosek ten odnosił się do dalszych kompromisów budżetowych, w wydatkach rzeczowych o 100 milionów zł. i w wydatkach personalnych o drugie 100 milionów zł.

Z referatu wynika, że należy się liczyć z dalszą nieznośną zniżką oposażeń urzędników państwowych, ziemskich i na prowincji. Podobno redakcja ma objąć i zawodowych wojskowych.

Obniżka ta wyniesie prawdopodobnie dla urzędników 10 proc., a dla wojskowych 8 proc. Obniżka poważy być wprowadzona już od 1. VI. br.

## KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 19 hm. 12.15 „Co zmienić, a co poprawić”. 12.35 Poranek szkolny z Filharmonii Warsz. 14.45 Płyty gr. 15.45 Komun. Centr. Biera Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Program dla dzieci: 1. „Szyfrowe prace — Zeromskiego”. 2. Feljton „Mistrz i uczeń”. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Płyty gr. 17.10 „Sandemierskie”. 17.35 Koncert popoł. kameralny. 19.15 Komunikat roln. przysp. roln. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Feljton p. t. „Dusza okryta”. 20.15 Koncert muzyki lekcyj. 21.35 Słuchowisko pt. „Bisera, jeszcze Gasztoldowa żona” Magnuszewskiego (tr. z Wilna). 22.30 Muzyka taneczna.

Piątek, 20 hm. 12.10, 13.35, 14.45 Płyty gr. 15.25 „Aniół w poezji polskiej” (tr. z Wilna). 15.45 Komun. Centr. Biera Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Płyty gr. 16.20 „Zycie w mroku”. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Polityka Rosji na dalekim Wschodzie”. 17.35 Koncert popołudniowy. 19.15 Przegląd Roln. prasy zagran. (tr. z Wilna). 19.30 Wiadomości Sportowe. 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. W przebiegu feljtonu literacki p. t. „Józef Weissenhef”. 22.50 Muzyka taneczna.

## Ciekawe perypetie sprawy o podpalenie tartaków brodnickich.

Wydawca „Głosu Pogranicza” aresztowany pod zarzutem podpalenia, puszczony na wolność i znów aresztowany.

W Brodnicy. „Ziemia Michałowska” w nr. 53 pisze o pożarze tartaków brodnickich, co następuje: Dnia 8 km. o godz. 2 rano zaalarmowano tuł. Ochotn. Straż Pożarną do pożaru, który wybuchł w jednej z szop tartaków Brodnickich w Michałowie. W krótkim czasie Straż Pożarna była na miejscu, która zasiała całą szopę w jednym momencie. Spaliła się heblarka oraz inne maszyny i deski. Tartaki Brodnickie, dawniej sławne, bo dawały zatrudnienie i chleb setkom robotników, dziś coraz więcej chylą się do upadku i są bezczynne. Nad placówką tą od przejęcia ich przez obecnego właśc. zawisło istniejące nieszczęście, gdyż stają jak na wulkanie, który prawie co dwa lata wytucha płomieniem, by pochłonąć jakąś część tych tak tu upragnionych zakładów, a pomimo dobrze płatnych odszkodowań przez ubezpieczalnie oraz ulgowych kredytów nie mogą się podnieść i spełnić swego zadania. Klęska pożarowa, która dziś nawiedziła tartaki, spowodowała widok nie na miejscu, lecz na osobach, gdyż p. Powalski, będąc współwłaścicielem miejscowości Dzierżyna, w którym także kilkakrotnie się paliło i mmo wypłacenia sumy sześciu tysięcy, wraz z innymi właścicielami nie mogli się przy majątności utrzymać. P. Powalski, znany wydawca i redaktor „Głosu Pogranicza”, nie ma widok na polu rolnictwa i przesyłał szczęścia — to też przerzucił się na wydawnictwo. Władcom kompetentnym widocznie podpadło, że pozszy na Tartakach Brodnickich, które od dłuższego czasu stoją bezczynnie, nie mogą powstać znowu przez przypadek lub z jakiegokolwiek zemsty, to też zarządziły natychmiast aresztowanie p. Powalskiego, odpowiedzialnego redaktora i wydawcy „Głosu Pogranicza” i jego teścia, także mieszkającego Lesińskiego i osadzono ich w areszcie miejskim. — Dowiadujemy się, że aresztowani zostali wypuszczeni na wolność.

Po swym wypuszczeniu ogłosił p. Powalski w numerze 57 swego organu, „Głosu Pogranicza”, następujące oświadczenie:

### Oświadczenie.

W nr. 58 „Ziemi Michałowskiej” na stronie 3-ciej umieścił redaktor Wojciechowski notatkę pod nagłówkiem „Pożar Tartaków Brodnickich”, wykorzystując wypadek ten dla celów partyjno-politycznych. Pan Redaktor „Ziemi Michałowskiej”, nie trzymając się zasad chrześcijańskich, rzeka kalamuje w sposób barbarzyński. (O), o), jak to go boli, a jego organ, jak ten

to dopiero śmie! przyp. red.). Nie mam powodu zarzucić Mr. by On był pedpalaczem drinkami swojej, w której przed kilkoma laty wskutek nieszczęśliwości powstał pożar.

Ostatecznie śledztwo sądowe wykaze, kto ponosi winę za pożar p. porucznikowej Osmolakowej.

Dzisiaj w tej sprawie głosi nie zbieram. P. Wojciechowskiemu redaktorowi zwracam uwagę na pewne zasady chrześcijańskie. Nie czyni dźwięku — co tobie niemie!

Panie Wojciechowski! Różę Panu prosić Boga, aby Pan nie spókalo w przyszłości nieszczęście i aby Pan nie wyrzucił faryzeuszowskiej rzedci ze strony osób innych. Przez umieszczenie notatki nie przysporzył Pan sobie sławy, kierując jedynie pogardę uczciwych ludzi przeciwko sobie. —

Odpowiednie sprostowanie nadesłał Redakcji „Ziemi Michałowskiej”. Jednocześnie oświadczam, że podobne oszczerstwa, pisane pod moim adresem, skieruję na drogę sądową.

Władysław Powalski.

Nie dość na ten, podał on w tym samym numerze swego piśma takie ogłoszenie:

1000 zł nagrody wyznaczam za wykrycie sprawy pożaru tartaku w Michałowie, pow. Brodnica.

Władysław Powalski, wydawca „Głosu Pogranicza”.

Nie jednak nie pomogło ani owo oświadczenie ani ogłoszenie, bo ośz, jak „Ziemia Michałowska” donosi w swym następnym numerze z dnia 15 hm. to:

Pod zarzutem podpalenia Tartaków Brodnickich aresztowano ponownie i osadzono w więzieniu śledczym dziś przed południem Władysława Powalskiego. Zwracam uwagę na oświadczenie Powalskiego w dzisiejszym „Głosie Pogranicza” i na wyznaczoną sumę 1000 zł nagrody. Do ośdniej sprawy jeszcze powrócimy.

## Dział licytacyjny.

Przymusowa licytacja odbędzie się dnia 19 go hm.

O godz. 2-iej po poł. w Łącznie n. p. B. Sasmarckiego: macjory z proszłami, 5 warchlaków, byczki.

O godz. 4-iej po połud. w Rumianie n. p. A. Zdrojewskiego: proszła, bieran, deski, bala.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Zupkiel w Nowemmieście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Pasterz	Petrzebny
do byłby młodszy człowiek na utrzymaniu potrzebny zaraz	od 16—18 lat jako zaciąg.
REGEL, KURZETNIK.	ADRJANKA, p. Nowydwór.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 25 maja rb. będę sprzedawał w MROCZENKU za gotówkę najwięcej dającymu:

0 godz. 9 na podwórzu p. Kotewicza Bernarda:

1 jałowicę cielną, 7 jałowiaków, 1 maszynę do szycia, 2 cielaki.

9.30 na podwórzu p. Falkowskiej Jadwigi:

1 wirówkę, 1 umywalkę, 2 stoliki nocne, 1 zegar ścienny, 3 pary regów, 5 krzesel, 1 kalamarz w podstawie z regów i 1 szefę.

10 na podwórzu p. Kołtowskiego Jana:

4 jałowiki, w tem 2 byczki.

11 na podwórzu p. Rubalewskiego Wład.:

1 jałowika i 1 pół letniego.

12 na podwórzu p. Raszkowskiego Wład.:

4 jałowiki.

13 na podwórzu p. Dulińskiego Antenego:

3 jałowiki.

14 na podwórzu p. Zakrzewskiego Jana:

1 konia (klacz 4-letnia).

15 na podwórzu p. Grzonkowskiego Aloj.:

5 jałowików, 1 krowę.

16 na podwórzu p. Szydłowskiego:

1 powózkę.

16.40 na podwórzu p. Zakrzewskiego Konst.:

1 krowę i 4 warchlaki.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 24 V rb. o godz. 15-tej będę sprzedawał w Jamielniku za gotówkę najwięcej dającymu:

1 powózkę, 3 warchlaki, 1 bufet, 1 kanapę, 1 zegar ścienny.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Bartkowskiego Wład.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 27 V rb. o godz. 13-tej będę sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającymu:

1 powózkę i 1 maszynę do szycia.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Najdrowskiego.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 27 V rb. o godz. 12.50 będę sprzedawał w Lipinkach za gotówkę najwięcej dającymu:

1 jałowicę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Kastrana Michała.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

## ZIEMNIANKI INDUSTRIA

jadalne i sadzonki

kupuje stale po cenach najwyższych

[F. MODRZEJEWSKI, NOWEMIASTO, telefon 95.

## Przejeżdżanie

i chodzenie moją drogą zakazuję. Winnych pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

ZIELIŃSKI, Zalesie p. Lidzbarsk.

Poszukuje inteligentnej panienki

do dzieci od zaraz.

ZALEWSKA, drogerja NOWEMIASTO Rynek

## Skład rzeźniczy

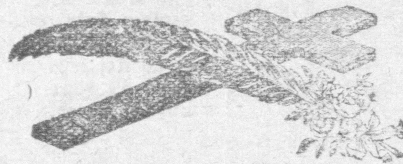
z mieszkaniem i pracownią w głównej ulicy niedaleko rynku w Lubawie jest zaraz do wynajęcia.

WRONSKI, LUBAWA.

Przyjmuje jałowicę na paśnik

za kartofle lub gotówkę.

PLEBANKA, NOWEMIASTO.



Dnia 15-go maja rb. o godz. 8 i pół rano zginął śmiercią tragiczną

s. p.

## Jerzy Janusz Wolski

uczeń klasy trzeciej Państw. Gimnazjum w Nowemmieście.

W Zmarłym tracimy zdolnego, pilnego, wzorowego ucznia, prezesa organizacji samorządowej klas niższych.

Dyrekcja Gimnazjum. Rada Rodzicielska. Zarząd Bursy Gimnazjalnej.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W PONIEDZIAŁEK, DNIA 23 MAJA RB. będę sprzedawał w ROZENTALU za gotówkę najwięcej dającymu (Zaległa renta Państw. Banku Rolnego):

0 godz. 9 na podwórzu p. Cyrankowskiego Ignacego:

8 warchlaków, 1 wóz na rysorach.

10 na podwórzu p. Guzowskiej Marjanny:

1 zegar ścienny.

11 na podwórzu p. Babskiego Jana I.:

1 powózkę.

12 na podwórzu p. Szatkowskiego Jana:

2 konie, 8 cielaków, 7 warchlaków.

13 na podwórzu p. Babskiego Jana II.:

1 powózkę.

14 na podwórzu p. Kasprzyckiego Mateusza:

1 powózkę, 10 warchlaków.

14.30 na podwórzu p. Zdziebłowskiego:

1 powózkę.

15 na podwórzu p. Dziąbły Konrada:

1 powózkę.

15.40 na podwórzu p. Kasprzyckiego K. I.:

1 świnie, 8 prosiaków, 6 owiec.

16.20 na podwórzu p. Kozłowskiego Jana:

1 maszynę do szycia.

16.50 na podwórzu p. Guzowskiego Alojzego:

1 wirówkę.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 24 V rb. o godz. 13-tej będę sprzedawał w Jamielniku za gotówkę najwięcej dającymu:

1 stadnika, 1 jałowicę i 4 świnie a 2 ctr.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Kunkla Ewalda.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

### Sadzonki

znane Industria — Preussen

sprzedaje tanio

PROBOSTWO, w Prątnicy.

### Maszynę

krawiecką dużą sprzeda

PIOTROWSKI, Lidzbarsk

Kościełina 1.

## MASZYNA DO PISANIA

# ROYAL

ROSKONAŁA  
MASZYNA  
DO DOMU

MOŻE SŁUżyć JAKO WARSZTAT PRACY W GODZINACH WOLNYCH. DOMAGA W NAUCE DZIECIOM. POZWALA NA ZŁATWIENIE WSZELKIEJ KORESPONDENCJI SZYBKO I ESTETYCZNIE

WYJĄKOWO DOGODNE WARUNKI SPŁATY

ZASTĘPSTWÓ:

„Drwęca” Druk. i Księgarnia Nowemiasztel. 18.